

**Grzegorz Nawacki**

## **Pójście menedżerów na swoje czasami kończy się wojną Arka zatapia firmę byłych pracowników**

BZ WBK AM żąda 51,3 mln zł od Caspar AM za podbieranie klientów i pracowników. To nie pierwszy taki przypadek.

Ciężkie działa wytoczyło BZ WBK Asset Management przeciwko Caspar Asset Management, firmie założonej przez byłe gwiazdy popularnej Arki: Leszka Kasperskiego, Błażeja Bogdziewicza i Piotra Przedwojskiego. Przesłał jej przesądowe wezwanie "do zaniechania czynów nieuczciwej konkurencji i naprawienia szkody". W piśmie oskarżył Caspara o to, że podbiera mu klientów i pracowników oraz wykorzystuje informacje, które są tajemnicą firmy. Oczekuje też, pod groźbą pozwu sądowego, zapłaty 48,8 mln zł z tytułu naprawy szkody, i oraz wpłacenia 2,5 mln zł na cel społeczny.

### **Bój o klientów**

Dla Caspara konieczność zapłacenia takiej kwoty oznaczałaby zapewne koniec. Twierdzi, że jest niewinny. W odpowiedzi na wezwanie zaprzecza, by dokonywał jakichkolwiek czynów nieuczciwej konkurencji. Żądanie zapłaty 51,3 mln zł uznaje za "nieuzasadnione".

"Caspar AM poczytuje działania BZ WBK AM jako ukierunkowane na uzyskanie bezprawnych korzyści od Caspar AM - podmiotu odnoszącego sukcesy na rynku zarządzających aktywami będące owocem własnej pracy, oraz umiejętności sprawnie zarządzanej i wykwalifikowanej kadry pracowniczej, a także atrakcyjności oferty stworzonej na bazie wieloletnich doświadczeń" - czytamy w odpowiedzi Caspara na wezwanie.

- Zasady uczciwej konkurencji dotyczą zarówno renomowanych instytucji, jak i nowo utworzonych firm. Dotychczas przeciwko trzem pracownikom Caspar AM uzyskaliśmy prawomocny sądowy zakaz kontaktu z naszymi klientami. O naszych roszczeniach związanych z czynami nieuczciwej konkurencji popętnianymi przez Caspar AM rozstrzygnie sąd - mówi Jacek Marcinowski, prezes BZ WBK AM.

### **Ukrywanie niekompetencji**

Zdaniem Caspara, pismo BZ WBK ma inny cel. "Działania BZ WBK AM mają na celu przerzucenie odpowiedzialności za pogarszające się wyniki finansowe i inwestycyjne oraz stale zmniejszający się dossier klientów, spowodowane niekompetencją oraz brakiem zdolności do skutecznego działania na rynkach finansowych i pomnażania w ten sposób środków pieniężnych, powierzonych w zaufaniu przez klientów. Zachowania takie nie znajdują zrozumienia w realiach wolnorynkowej gospodarki, w których oceny działalności gospodarczej każdego przedsiębiorcy dokonuje rynek" - napisał Caspar w odpowiedzi.

To nie pierwszy spór na linii były pracodawca-pracownik. W 2005 r. grupa menedżerów z Ernst Young z Magdaleną Burnat-Mikosz na czele odeszła i założyła Accreo Taxand. Porzucony pracodawca nie mógł się z tym pogodzić, sprawa otarła się o proces. W tym samym roku głośny był konflikt w branży PR pomiędzy Migut Media i Edelmanem. Prawnicy zostali też zaangażowani w spór pomiędzy FoodCare i założonym przez byłych pracowników producentem napojów Oshee. Schemat jest zawsze podobny - najpierw firma z pobłażaniem patrzy na zamiary pracowników, ale gdy odnoszą oni sukces, zmienia nastawienie.

## **Okiem eksperta**

Kinga Markert

mediator w Markert Mediacje

## **Ktoś przegra**

Nieuczciwa konkurencja jest bardzo trudna do zdefiniowania i udowodnienia. Często u podłoża sporu leży coś innego, niż jest wymienione w pozwie, np. emocje związane ze sposobem rozstania z firmą. Na konfliktach tracą obie strony, rzadko jest tak, że jedna strona jest w 100 proc. moralnie czysta. Nawet jeśli to przez czarny PR łatwo można jej "zaszkodzić". Lepiej negocjować, niż iść do sądu. Rozmowy mogą zakończyć się sytuacją, w której obie strony są usatysfakcjonowane. Zwycięstwo w sądzie może być pyrrusowe, bo rzadko przyznaje on 100 proc. oczekiwań, poza tym wyrok nie kończy sprawy - są odwołania, działania komunikacyjne mogą doprowadzić do tego, że wygrany będzie postrzegany negatywnie. Poza tym procesy ciągną się długo. W trakcie mediacji strony mówią o swoich interesach, a następnie próbują znaleźć satysfakcjonujące rozwiązanie.